GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 114. — W Sobotę dnia 18. Maja 1833.

Wiadomości zagraniczne.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 2. Maja.

(*Z Gaz. Powsz.*) — W giełdzie dzisiejszéj spostrzegano nadzwyczajny ruch, fondy poszły w górę (*), kiedy z Belgradu donoszono, że pokój między Portą i Mehemedem Alim zawarty, i że w skutek téj wiadomości Belgrad oświecono. Adany zrzekł się podobno Ibrahim, przestając na nadaniu sobie tych prowincyi, któremi Tewdschihat Sułtański go i ojca jego obdarza. Posiadłość Adany dla obfitości drzewa służącego do budowli wielkiéj jest wagi; Mehmed Ali, zwracając uwagę swoję mianowicie na marynarkę, wielkie téj prowincyi przypisywał znaczenie. Przeto téż podobno Ibrahim w imieniu ojca swego oświadczył się być gotowym do uczynienia jakich koncessyi na korzyść Porty, gdyby mu odstąpiono Adany; ale Sułtan z pewnością odpowiedział, iż się do niczego więcéj nie skłoni, i że woli na wszystko się zdecydować, niż w nowe się wdawać ugody. Zdaje się, że obecność wojska rossyjskiego nową go natchnęła odwagą i nowéj mu nadała stałości. Utwierdził go téż podobno sprawujący interesa Anglii w postanowieniu, aby nie ustąpił Adany, gdyż Anglia Mehmedowi Alemu słusznie téj prowincyi zazdrości. Wszakże państwo Tureckie obecnie w takim jest stanie, że zwycięzki dannik spokojnie się może doczekać chwili, w któréj bez natężenia i korowodów tego dostąpi, czegoby teraz z widoczném niebezpieczeństwem dobijać się musiał. Wszystkie wiadomości albowiem w tém się zgadzają, że rządowi tureckiemu zupełnie zbywa na siłach i że naród w najwyższym stopniu zdemoralizowany. Niewczesne nowości Sułtana oświeconych Turków nie zaspokoiły, a umysł patryotyczny i religijny ogółu ludności zupełnie zniszczyły. Chytry Mehmed Ali lepiéj się poznał na powinnościach reformatora; znał on niebezpieczeństwa reformy, nieodpowiadającéj ściśle potrzebom ludu; zachowywał przeto dokładnie ustawy i zwyczaje przodków swoich i wystrzegał się zbaczania od religijnych przepisów ojców. Równie został on poddanym Sułtana aż do chwili, kiedy bezpiecznie mógł zrzucić maskę i wypowiedzieć mu posłuszeństwo.

(*) Stósownie do najnowszych wiadomości z Wiednia pod d. 7. Maja papierów kurs znowu znacznie spadł.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 8. Maja.

Monitor dzisiejszy zamieścił drugą obronę rozwiązania Izby. Cząstkowe odnowie-

nie Izby, zalecone w konstytucyi belgijskiéj, byłoby skutecznêm w zwyczajnych czasach, ale nie wśród wypadków, nadających całemu położeniu rzeczy inną postać. W zamiarze usprawiedliwienia ogólnego rozwiązania odwołuje się Monitor do konstytucyjnych regulaminów Francyi i Anglii, jako też do zdania zagranicznych publicystów, np. Benjamina Constant. W końcu zaklina wyborców, aby nie obierali zagorzalców, lecz umiarkowanych, bezwzględnie na różnicę zachodzącą w zasadach religijnych. Bo to właśnie stronnictwo umiarkowanych obrało Leopolda, głosowało za przyjęciem 18 i 24 artykułów, które będąc główną przyczyną przymierza Francyi z Anglią, ochroniły Belgią od podziału. Egzaltacya korzystna podczas rewolucyi, ale umiarkowanie tylko zabezpiecza plony téjże i koi jéj rany.

Francya.

Z Paryża, dnia 4. Maja.

Zamieszania we wsi Levés pod Chartres, wywołane, jak wiadomo, przez zatargi księdza katolickiego wprowadzonego na urząd przez Biskupa dyecezyi, z duchownym tak nazwanego francuzko-katolickiego kościoła, ponowiły znowu rozeznanie spraw, które dn. 12. i 13. Stycznia w skutek zamieszek powstałych w Clichy, gazety oppozycyi przeciw Monitorowi zamieszczały. Też gazety zawierały wczoraj pismo Deputowanego Isembert, Radzcy przy sądzie kassacyjnym, w którém tenże się pyta, dla czego się rząd w sprawy religijne miesza i następujące do tego dołącza uwagi: 1) Każdéj gminie powinno być wolném obierać sobie formę religijną, która się jéj najlepiéj podoba; 2) istniejące kościoły są własnością mieszkańców; 3) mniejszość powinna się poddać pod wiarę większości; 4) gminy i rady municypalne powinny być zapytane, jakiéj formie wyznania pierwszeństwo dają. Monitor dzisiejszy zamieścił, zbijając te zasady, artykuł na wpół urzędowy, w którym nasamprzód pytanie, dla czego się rząd miesza w sprawy religijne, tą uwagą na bok odsuwa, że rząd przy zaburzeniach w Levés tylko wkroczył, aby porządek publiczny i wolność religijną obronić przeciw despotyzmowi nowéj sekty. Intolerancya téjże do tego doszła stopnia, że gdy przed niejakim czasem rodzina prawowiernego umarłego katolika, stósownie do wyraźnego życzenia nieboszczyka, jego wedle obrządków katolickich pochować chciała i w tym celu księdza z Chartres sprowadziła, nowi sektarze ciało gwałtem uprowadzili i takim sposobem rodzinę przymusili kazać odprawić mszę za duszę zmarłego w kaplicy francuzko-katolickiéj. Na twierdzenie Pana Isembert, że każda gmina powinna mieć wolność obierania sobie formy wyznania, jéj się podobającéj, odpowiada gazeta urzędowa, że to supponuje obradę, większość i mniejszość, wyznanie uprzywilejowane i gnębione, kiedy tymczasem wyraz „religia państwa" dla tego jedynie z Karty wykreślono, aby nie mieć kościoła uprzywilejowanego. Błąd w twierdzeniu, że kościoły istniejące są własnością mieszkańców, wynika najlepiéj z prawa pod d. 10. Germinal r. X., brzmiącego w artykule 62., jak następuje: Żadna część ziemi francuzkiéj nie może być bez pozwolenia rządu przeznaczoną na kościół parafialny, a w art. 75. toż prawo wyraża: „Budowle dla wyznania katolickiego przeznaczone mają być stawione pod rozporządzenie Biskupów." Nie należy się więc ani rządowi, ani gminie, a najmniéj części mieszkańców, prawo, odmienić przeznaczenie kościołów oddanych stósownie do ustaw pod wiedzę Biskupów. Wyznanie tak nazwane Francuzkie miało w Levés bez przeszkody swoję kaplicę, gdy tymczasem katolicy téj gminy z przyczyny przejścia ich plebana do nowéj sekty, bez kościoła i bez nabożeństwa obejść się musieli. Rząd postanowił tylko nanowo otworzyć kościół katolicki, nie chcąc dla tego zamknąć kaplicy francuzkiéj; temu środkowi jednak sekta dzielny stawiła opór. Co się tyczy zdania Pana Isembert, że ponieważ większa liczba mieszkańców w Levés przeszła do wyznania katolicko-francuzkiego, cała gmina za tym przykładem iść powinna, toby takowe zdanie, z konsekwencyą do skutku przyprowadzone, wolność religijną do szczętu zniszczyło. Ponieważ większość prawie we wszystkich stanach we Francyi należy do kościoła katolickiego, ewangelicy i starozakonni całkiemby zostali pozbawieni wolności obrządków swoich. Tenże sam skutek nastąpiłby dla ewangelików na południu i zachodzie, a dla starozakonnych na wschodzie Francyi, gdyby radom municypalnym chciano poruczyć rozstrzygnienie, względem wyboru formy wyznania. Przeto też wolność religijna, któréj Pan Isembert zdaniem swojém bronić chce, najwięcéjby przez wniosek jego straciła. „Władza (tak albowiem kończy się ten artykuł) dowiodła wielkiéj cierpliwości; oświeciwszy jednak zwiedzionych względem nierozsądku i nieprzyzwoitości ich postępowania, potrafi każdy opór sprężysto pokonać, aby ocalić prawo, wolność wyznań i własność."

Kuryer Francuzki poświęcił wczoraj długi artykuł wytłómaczeniu przyczyn, dla których monarchia konstytucyjna powagę swoję postradała, zwalając przytém całą winę na rząd. „Dzieła (tak kończy ta gazeta oppozycyjna swoje rozumowanie) dokonano; system

konstytucyjno-monarchiczny ogołocił się z zaufania powszechności; nie powinien się spodziewać trwałości, owszém w istocie już go teraz nie ma, bo teraźniejszy rząd nie jest monarchią konstytucyjną, jakeśmy od lat 15 sobie tłómaczyli. Wielkie to zaiste nieszczęście dla kraju, powstać i wzniecić rewolucyą, końcem polepszenia systematu rządu, a potém się przekonać, że się wszystko jeszcze pogorszyło. Wszakże doświadczenie to jest niezawodne, i nic więcéj teraz nie zostaje, jak tylko niejako uśmierzać niebezpieczeństwa, które, gdy omamienie minie, groźnie nas obstąpią. To jest rolą, którą oppozycya teraz grać powinna; obwiniają ją, iż to ona właśnie wstrząsła monarchią konstytucyjną, ale posądzają onę niesłusznie; uczyniła bowiem wszystko, co tylko było w jéj mocy, aby ocalić powagę i znaczenie rządu w oczach ludu; wszakże mogła ona rozprawiać, kiedy tymczasem rząd codzień mógł działać."

Dziennik Nouvelliste pisze: „Domagają się od rządu oświadczenia względem kilku okoliczności, mających związek z ostatniemi wypadkami w Frankfurcie. Tém bardziéj nie będzie się rząd ociągał z oświadczeniem w téj mierze, iż postępowanie jego odpowiadało zupełnie polityce, któréj się trzyma. Oto są czyny, wystawione w całéj prawdzie. W skutku wypadków d. 3. Kwietnia oddalili się z Frankfurtu na wszystkie strony ci wszyscy, którzy jawny udział w nich mieli. Badeńczyk nazwiskiem Garnier, został przytrzymany na drugiéj stronie Renu. Uwiadomiony o tém rząd francuzki, winien był samemu sobie, aby jedynie dla spokojności kraju starał się wyśledzić, do jakiego stopnia związki te mogły być dla nas niepokojącemi. Taki jest powód objaśniający przejrzenie papierów Pana Wolfram, jednego z korespondentów Pana Garnier. Jeśli jesteśmy dobrze uwiadomieni, przejrzenie to nie dało późniéj powodu do piśmiennego przełożenia ze strony francuzkiéj władzom zagranicznym. Jasną więc jest rzeczą, iż rząd francuzki działał w tém zupełnie sam z siebie i dla siebie, i t. d.

Pan Pernot, Burmistrz gminy Vaugirard, uwięził niedawno samowolnie jednego z tamecznych mieszkańców. Słychać, iż ten ostatni podał teraz prośbę do Rady Stanu, domagając się, aby został upoważnionym do wytoczenia z tego powodu sprawy przeciw Panu Pernot przed sądy karne zwyczajne.

Hr. Montlosier umieścił w Journal des Débats nader ważny artykuł o władzy sądowniczéj Izby Parów. Domaga się w nim, aby Izba ta nie dawała się pozbawiać prawa, jakie jéj nadaje artykuł 28. ustawy konstytucyjnéj, a według którego do Izby Parów należy rozpoznawanie w sprawach o zbrodnie stanu i o naruszenie bezpieczeństwa kraju. Dziwuje się, dla czego mimo tak jasnych przepisów ustawy konstytucyjnéj, dotąd procesów tego rodzaju (jak mianowicie sprawy o zamach na życie Królewskie w dniu 19. Listopada r. z.) przed sąd Izby nie pociągano.

Pan A. J. C. Saint-Prosper wydał teraz 5tą edycyą dzieła swego: *L'Observateur au 19 siécle* (w 3 tomach).

Zdrowie Xżnéj Berry polepszyło się. Lekarze mają nadzieję, iż między 20. a 30. Maja zupełnie ozdrowieje.

Minister handlu ofiarował miastu Bordeaux kilka nader kosztownych dzieł z wydziału umiejętności i sztuk pięknych. Między innemi także obraz Pana Caminade wyobrażający Królową odwiedzającą rannych lipcowych.

Z dnia 7. Maja.

Gazety z Toulouse pod d. 2. m. b. zawierają doniesienia o nastąpionych tam dn. 29. m. z. groźnych rozruchach, które zniewoliły rząd do rozkazu, aby tłumy pospólstwa, wydawające okrzyki buntownicze i rzucające kamienie na policyantów, wojsko liniowe mocą oręża rozpędziło. Dnia 30. wieczorem motłoch znowu się spiknął, domagając się wypuszczenia na wolność burzycieli dniem przedtém ujętych i usiłując gwałtem wkroczyć do pałacu Prefekta. Wojsko przyspieszyło, przyaresztowało kilku przywódzców i przywróciło zakłócony pokój. Przeszło 50 osób rozmaitych stanów i stronnictw są w ręku policyi. Obawa, że nazajutrz, jako w dzień imienin Króla podobne się powtórzą sceny, pokazała się być bezzasadną.

Z dnia 8. Maja.

(*Najnowsze wiadomości.*) — Oficerowie polscy w depocie Bergerac otrzymali rozkaz udania się do innego departamentu. Ponieważ się wzbraniali być posłusznymi rozkazowi rządu, Generała Rozłakowskiego, dowódzcę depotu, z kraju wygnano, a to jeszcze z tém ograniczeniem, iż mu tylko wolno udać się do Belgii, albo do Anglii. Generał oświadczył potém Podprefektowi, że wszyscy towarzysze jego gotowi dzielić jego los i pójść za nim.

Anglia.

Z Londynu, dnia 7. Maja.

Xiążę Orleański już tu od kilku dni bawi. Dnia 14. m. b. wieczorem wyprawił Xiążę Tallejrand na jego cześć zapowiedzianą już wspaniałą ucztę. Podróż Xięcia do Anglii żadnych nie ma politycznych zamiarów. Brat jego, Xiążę Nemours, jeszcze nie przybył tu.

Wedle gazet porannych spodziewają się w stolicy naszéj przybycia Xięcia Oranii.

Globe donosi: „Wczoraj twierdzono w Cityi, że z Oporto nadeszły ważne wiadomości sięgające aż do 26. m. z., wedle których mocny oddział wojska Dom Pedra w imieniu Królowéj Figueirę zajął, oraz że w Koimbrze dwa pułki piechoty i wszyscy akademicy oświadczyli się na korzyść konstytucyonistów. Admirał Sartorius odpłynąwszy z portu Oportskiego, ma zamiar posiłkować wojska lądowe.

Sun donosi, że Dom Miguel nowego obrał naczelnego wodza armii swojéj, imieniem Palmiorem. (?)

Z dnia 8. Maja.

„Royalist“ zawinął onegdaj zrana z Lizbony i Porto do Falmouth. Odpłynął z Lizbony dnia 28. Kwietnia, a z Porto d. 1. Maja. Eskadra Dom Miguela stała na Tagu, gotując się do wyjścia pod żagle. — Cholera okropnie się srożyła w południowych dzielnicach Lizbony. — Admirał Sartorius z rządem konstytucyonistów już się pojednał.

SPROSTOWANIE.

W numerze wczorajszym gazety naszéj, w artykule o Rzeczypospolitéj Mexykańskiéj, stronn. 630., słup lewy, wiersz 2., zamiast „następnie“ czytaj „następca.“

PUBLICANDUM.

Po nastąpioném zarządzeniu z strony władzy wyższéj Dysmembracyi folwarku Garby w Ekonomii Swarzędzkiéj w powiecie Poznańskim, ½ mili od miasta Swarzędza, a 1½ od miasta Poznania leżącego, z domu mieszkalnego folwarcznego dotychczasowego, piwnicy z balek, z wołowni i stajni na konie z chlewu na trzodę, z stodoły folwarcznéj i z czworaków w r. 1832. wybudowanych, etablissement główny utworzony został, który w ziemi

243 mrg.	153 □pr.	w ogrodach i rolach,
62 —	36 —	w łąkach,
218 —	164 —	w pastwiskach,
33 —	14 —	w miejscach nieużytecznych, w rowach, placach do zabudowania i podwórzach;

w ogóle 558 mrg. 17 □pr. zupełnie oddzielonych otrzymał.

Etablissement ten drogą licytacyi publicznéj sprzedanym być ma i wystawienie na sprzedaż bądź prawem własności, bądź téż prawem dzierzawy wieczystéj nastąpić ma.

Do sprzedaży téj termin licytacyjny

na dzień 19. Czerwca r. b.

o godz. 9. zrana w Sali naszéj posiedzeń wielkiéj w Poznaniu przed Assessorem Regencyi Naumann wyznaczyliśmy.

Wzywając uzdatnionych i we względzie wypłaty zamożnych nabywców na termin powyższy, nadmieniamy, iż nabywca obowiązany, spoczywające na etablissemencie, pobory duchowne, jak również prawem postanowiony podatek 24 procent lub podatek gruntowy ponosi. Oprocz tego przyjmuje nabywca w razie wypuszczenia etablissementu w dzierzawę wieczystą, kanon rokrocznie płacić się mający spłacalny w ilości 142 tal. 20 sgr, jak niemniéj wkupne drogą licytacyi wznieść się mające, 1712 tal. W razie zaś kupna na własność dowolną kanonem nieobciążoną, minimum wkupnego 4,280 tal. wynosi.

Na kaucyą za podanie najwięcéj podający, w miarę jak takowe czyli na nabycie prawem własności dowolnéj, lub prawem dzierzawy wieczystéj nastąpi, na wypadek pierwszy 1000 tal., w drugim zaś wypadku 500 tal. w pieniędzach gotowych lub papierach państwa, złożyć winien, ⅓ część zaś wkupnego w każdym wypadku przed tradycyą zapłacona być musi.

Anszlag z mappą i regestrami rozmiarowemi, niemniéj z warunkami szczegółowemi złożone do przejrzenia w Registraturze naszéj i mogą również u Burmistrza Brown w Swarzędzu być przejrzanemi, któremu także polecono, aby co do realności włości objaśnienia udzielił.

Poznań, dnia 3. Maja 1833.

Królewsko-Pruska Regencya, Wydział poborów stałych, dóbr i lasów rządowych.

OBWIESZCZENIE.

Błażéj Slezański kupiec tutejszy, i żona jego Maryanna pierw owdowiała Klatt, zawartym przed nami w dniu 17. i 25. Września 1831. aktem przedślubnym wyłączyli wspólność majątku i dorobku.

Trzemeszno, d. 30. Kwietnia 1833.

Król. Pruski Sąd Pokoju.